



ANDRZEJ KERNER

redaktor wydania

Wakacje jeszcze się nie kończą! Wprawdzie na wystawach sklepowych królują już wezwania do zakupów „zanim zabrzmi pierwszy dzwonek”, ale w naszych skromnych, opolskich progach „Gościa” znajdziecie jeszcze ducha letnich wojaży i peregrynacji. Zwracam uwagę na refleksje o. Ludwika Mycielskiego, benedyktyna z Biskupowa, który opisuje swoje wrażenia z podróży po Ameryce i Francji. Nie są to bynajmniej refleksje pesymistyczne. To dość rzadki ton w polskich opisach Kościoła na Zachodzie. Mamy także bezpośrednią relację uczestnika Europejskiego Spotkania Ministrantów, które zgromadziło ponad 40 tysięcy uczestników! ■

## ZA TYDZIEŃ

- O pielgrzymce DO GROBU ŚW. MIKOŁAJA W BARI
- Panorama parafii ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA W SKAŁAGACH

300 lat kościoła w Wachowie

## Prawdziwy skarb Kościoła

W niedzielę 13 sierpnia uroczystość jubileuszu swojego kościoła obchodzili mieszkańcy Wachowa i Leśnej – filii parafii Wysoka w dekanacie oleskim.

Mimo niesprzyjającej pogody, przy ołtarzu polowym stojącym koło starego, drewnianego kościoła wachowskiego zgromadziło się kilkuset wiernych. Przygotowania do uroczystości, która przebiegała w myśl, że „człowiek jest skarbem Kościoła”, trwały od dłuższego czasu. Zadbane o kościół (konserwacja dachu) i jego otoczenie (odnowienie ołtarza polowego i ogrodzenia), zrobiono nowy konfesjonał. Niewielki kościółek pachniał czystością. Trafiły tu także nowe sprzęty liturgiczne: kielich (dar Wachowa i Leśnej) oraz monstrancja, obrusy i dary pieniężne, które złożyli mieszkańcy innych miejscowości tworzących parafię Wysoka. Piękna była także liturgia z udziałem orkiestry dętej, scholi, pocztów sztandarowych. Mszy św. jubileuszowej i zarazem odpustowej (pa-



ANDRZEJ KERNER

tronem kościoła jest św. Wawrzyniec) przewodniczył ks. bp Jan Kopiec, koncelebrowali – obok ks. proboszcza Henryka Kontnego – księża z dekanatu oleskiego oraz pochodzący z tych okolic. Warto przy okazji dodać, że Leśna słynie z powołań kapłańskich. Ta filialna miejscowość wydała po II wojnie czterech kapłanów – ks. Leona Nowaka (jest proboszczem w Dąbrówce Górnej) oraz zmarłych: braci Rocha i Karola Lysych i Franciszka Abrahamczika.

**Nie mogło się obyć bez orkiestry dętej**

W kazaniu ksiądz biskup w zdecydowany sposób wzywał zgromadzonych do wierności chrześcijańskiej tradycji, przekazywanej od pokoleń, do uczciwej odpowiedzi, czy jesteśmy wierni temu dziedzictwu oraz do ożywienia serc wiarą w żywą obecność Jezusa Chrystusa. – Pamięć o dziejach jest fundamentem, ale równocześnie dzieje są zawsze punktem wyjścia do przyszłości. Oglądanie się do tyłu tylko grozi unicestwieniem – mówił bp J. Kopiec. **AK**

## WYSTAWA I PAN TADEUSZ



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI.

Na opolskim rynku otwarto plenerową wystawę zdjęć fotoreporterów „Nowej Trybuny Opolskiej”. Wśród autorów jest Tadeusz Kwaśniewski, który dokumentował przez prawie 40 lat wydarzenia na Opolszczyźnie. Wszędobylski, doskonały obserwator i przesympatyczny człowiek, zdobył sobie ogromną popularność i uznanie mieszkańców regionu. Dla kolegów po fachu był i jest postacią kultową. Opolscy fotoreporterzy zawsze mogli liczyć na jego koleżeńską pomoc. Zmagający się od kilku lat z chorobą pan Tadeusz jest nadal aktywnym fotografem. Z wprawą posługuje się nowoczesną cyfrówką. Jego zdjęcia pojawiają się na łamach gazet, na wystawach i w albumach o Opolu i regionie, a on sam porządkuje i wprowadza do komputera swoje olbrzymie archiwum fotografii. ■

**Tadeusza Kwaśniewskiego fotografuje Witold Chojnacki**

## Freski będą świeże



PIOTR PYKA

Jemielnicki kościół zyska więcej splendoru

**JEMIELNICA.** Trwa konserwacja zabytkowych fresków w kościele pw. Wszystkich Świętych w Jemielnicy. Freski powstały w I połowie XV wieku. Zostały odkryte przed II wojną światową, ale dopiero teraz zostają poddane zabiegom renowacyjnym. Prace konserwatorskie wykonuje firma Edgara Pilla

z Grębocina koło Torunia. Ich ukończenie planowane jest na koniec września br. Wszystko będzie kosztować ponad 76 tysięcy złotych. Konserwację jemielnickich fresków sfinansowały: zarząd województwa – 40 tys. zł, zarząd powiatu strzeleckiego – 18,5 tys. zł oraz gmina Jemielnica – 17,8 tys. zł.

## Świętowali cztery dni

**OSTROŹNICA.** Aż przez 4 dni świętowali jubileusz 725-lecia swojej parafii mieszkańcy Ostrożnicy. Wszystko zaczęło się w piątkowy wieczór w kościele występem peruwiańskiego zespołu „Leyenda”. W sobotę odbyły się rozgrywki sportowe, koncert orkiestry „Sinfonia Rusticana” i zabawa taneczna. Główne uroczystości miały miejsce w niedzielę 6 sierpnia. Mszy św. przewodniczył bp Jan Wieczorek, ordynariusz diecezji gliwickiej. Potem na placu festynowym

odbyło się jubileuszowe spotkanie. Do późna w nocy trwały występy orkiestr, mażorettek, kabaretów. W poniedziałek wieczorem odprawiona została Msza św. za zmarłych parafian oraz duchownych posługujących w Ostrożnicy, po niej procesja na cmentarz. Odbyło się także spotkanie parafian przybyłych z zagranicy. Zaś w środę (był to właściwie 5. dzień świętowania!) parafianie wraz z proboszczem ks. Bernardem Mocią udali się z dziękczynną pielgrzymką na Górę Św. Anny.



Namiot festynowy pękał w szwach

## Połowa zrezygnowała

**UNIwersYTET.** Niemal połowa z przyjętych na Uniwersytet Opolski zrezygnowała z podjęcia studiów w Opolu. Najczęściej byli to ci, którzy mieli najlepsze wyniki podczas rekrutacji. W zeszłym roku zrezygnowało około 30 proc. kandydatów, ale wówczas ci, którzy starali się o przyjęcie na studia, musieli od razu złożyć na uczelni wszystkie potrzebne papiery. W tym roku wystarczyło się jedynie zarejestrować drogą internetową. Młodzież kandydowała na dowolną liczbę kierunków i to na wielu uczelniach. Kandydaci zrezygnowali ze wszystkich kierunków, nawet tych, które były najbardziej oblegane. A do tych ostatnich należały w tym roku: język biznesu (15,5 kandydata na jedno miejsce), administracja (12,8), filologia angielska (12,7) oraz otwarte w tym roku stosunki międzynarodowe (12,7). Wolne miejsca na studiach dziennych są jeszcze na fizyce (60), informatyce (20), matematyce (20) i teologii (5).

## Hot-spot

**RACIBÓRZ.** Miejskie Centrum Informacji w Raciborzu uruchomiło na całym rynku tzw. hot-spot. Hot-spot to miejsce, gdzie można przyjść z laptopem i bezpłatnie podłączyć się do sieci. Strefa hot-spotu obejmuje raciborski rynek i jego okolice. Nowością jest też możliwość oglądania raciborskiego rynku na żywo przez Internet na stronie Urzędu Miasta: [www.raciborz.pl](http://www.raciborz.pl).

## Chcą przejścia

**MOSZCZANKA – JINDRZICHOV.** Niedawno Moszczanka i Jindřichov, które w linii prostej dzielą trzy kilometry i granica polsko-czeska, podpisały umowę o partnerstwie. Teraz władze obydwu miejscowości chcą otwarcia przejścia granicznego dla pieszych i rowerzystów. Ułatwiłoby ono kontakty między mieszkańcami, którzy na razie muszą pokonywać kilkanaście kilometrów, żeby się spotkać. Takie przejście graniczne ożywiłoby turystycznie ten piękny zakątek naszego regionu. Władze gminy Prudnik myślą także o otwarciu transgranicznych tras narciarskich.

## Piłka sikawkowa



KRZYSZTOF ŚWIDERSKI

Piłka strażacka jest równie emocjonująca jak futbol (a czasami może bardziej)

**PRZECHÓD.** W Przechodzie (gmina Korfantów) na Opolszczyźnie odbyły się 6. Międzynarodowe Zawody w Piłce Strażackiej, zwane żartobliwie

Nieoficjalnymi Mistrzostwami Europy w tej bardzo widowiskowej dyscyplinie. Uczestniczyło w nich 19 drużyn piłkarsko-strażackich z Polski, Niemiec i Czech.

Czwarta rano

## TAKA GMINA

Nie wiem jak u Was, Szanowni i Mili Czytelnicy, mam na myśli sytuację tak zwaną ogólną w Waszych miastach, wioskach i przysiółkach, ale w mojej gminie jakiś kolejny kataklizm nastał po bezwzględnej zimie, występie polskiej drużyny narodowej w World Cup 2006 i katastrofalnych upałach. Nie wiem nawet jak opisać to zjawisko, bo na terenie gminy mej dzieją się rzeczy tak niesłychane, niewidziane od tak dawna, że trudno znaleźć jakieś – jak to mądrzy powiadają – adekwatne określenie, a starych słów nikt już teraz przecież nie rozumie.

Więc jest tak: główna ulica rozkopana do imentu. Remontują jej nawierzchnię aż miło (choć, szczerze mówiąc, znalazłoby się kilka ulic bardziej wymagających naprawy). Na drogach dojazdowych do drogi głównej też równają powierzchnie, szlifują bruki etc. Osiedle – rozkopane. Chodniki (które, kładli jakieś dwa lata temu) i drogi już nie istnieją. Za to wykopali transeje czy okopy przeciwpancerne i rury w nich kładą. Gazowe, wodne czy inne, mniejsza o to. W życiu nie widziałem tylu fachowców pracujących w pocie czoła na ulicach mego miasta, co tego upalnego lata. Dodam, celem wyjaśnienia i wyklarowania sytuacji do ostatecznego końca, że nie są to żadni więźniowie skazani na roboty ani też więźniowie pracujący z własnej woli. I doprawdy nie wiem, co jest przyczyną takiego niezwykle ożywionego frontu robót, tego szału gospodarności, który ogarnął władarzy miasta. Bo przecież nie zbliżające się wybory samorządowe?

PIOTR ZABRZAŃSKI

Jubileusz Rodziny Katyńskiej w Opolu

## 15 lat odkrywania prawdy



JERZY STEMPLEWSKI

Rozmowa z **Teresą Kaczmarek**, prezes Rodziny Katyńskiej w Opolu.

*TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ: Jest Pani jedną z czterech osób organizujących koło Rodziny Katyńskiej w Opolu, również wieloletnim prezesem tego stowarzyszenia, proszę przybliżyć początki jego działalności.*

TERESA KACZMAREK: – W zespole założycielskim byli dr Czesław Wawrzyniak i dr Anna Monkiewicz – główni inicjatorzy oraz dr Waław Kamiński, prezes Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej, i ja. Dolnośląska Rodzina Katyńska z siedzibą we Wrocławiu, zgodnie ze statutem, mogła tworzyć koła w mniejszych miastach, i tak powstały koła w Opolu, Zielonej Górze, Gorzowie Wlkp., Legnicy. Obowiązywał nas statut Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej, chociaż realizowaliśmy swój odrębny program. Byłam prezesem naszego koła, wiceprezesem Dolnośląskiej Rodziny Katyńskiej i wraz ze śp. Tadeuszem Podkówką członkiem Rady Federacji Rodzin Katyńskich, co bardzo nam pomogło w zdobywaniu zarówno wiedzy o prawach i możliwościach stowarzyszenia, jak i w podejmowaniu istotnych zadań oznaczających naszą obecność w kraju i za granicą, przede wszystkim w Rosji i na Ukrainie, w miejscach męczeństwa, maso-

wych egzekucji dokonywanych w 1940 r. przez NKWD na polskich jeńcach. Nasze opolskie koło organizowało ogólnopolskie pielgrzymki do Katynia, Tweru (Kalini-na), Ostaszkowa, Miednoje.

Od początku mieliśmy dobre warunki pracy. Dr Czesław Wawrzyniak, ówczesny dyrektor Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach, udostępnił nam pokój, bibliotekę z księgozbiorem nas interesującym, mieliśmy też opiekuna, pracownika naukowego muzeum.

*Od kiedy jesteście samodzielnym stowarzyszeniem?*

– Gdy poczuliśmy się silni i zintegrowani, postanowiliśmy się usamodzielnić. W grudniu 2000 roku zarejestrowana została Rodzina Katyńska w Opolu jako stowarzyszenie samodzielne, posiadające osobowość prawną. Jesteśmy stowarzyszeniem pozarządowym, apolitycznym, niefinansowanym z budżetu państwa. Utrzymujemy się ze składek członków zwyczajnych (aktualnie jest nas 36), wspierających i sympatyków, którzy nam pomagają w sytuacjach wyjątkowych, a są nimi m.in. Urząd Wojewódzki, Marszałkowski i Miasta Opola. W styczniu bieżącego roku zostało podpisane porozumienie pomiędzy Federacją Ro-

**Poświęcenie sztandaru Rodziny Katyńskiej w opolskiej katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego, z prawej: Teresa Kaczmarek**

dzin Katyńskich a Ministerstwem Obrony Narodowej. Akt ten budzi nadzieję, że niebawem dostaniemy przy 10. Opolskiej Brygadzie Logistycznej pomieszczenie (pokój), który, miejmy nadzieję, stanie się naszą siedzibą na dalsze lata.

*15 lat Waszej pracy to czas podsumowania i świętowania sukcesów, dokonania, których macie wiele, że wymienię tylko niektóre z nich, zintegrowaliście rodziny katyńskie, zaznaczyliście miejsca męczeństwa, ujawniliście ogrom zbrodni NKWD. Czy na wystawie „15 lat na Ziemi Opolskiej” poznamy Waszą pracę ?*

– Wystawa ta jest dedykowana pokonanym, a nie zwyciężonym żołnierzom II RP, i głównym jej założeniem jest pokazanie historii losu Polaków wziętych w 1939 r. do niewoli sowieckiej i osadzonych w obozach jenieckich na terenach byłego ZSRR. Znajdą się na wystawie m.in. zdjęcia z 1943 roku robione przez Polski Czerwony Krzyż i przez Niemców. Będzie też udokumentowana nasza 15-letnia praca. Zapraszamy na otwarcie wystawy 1 września o godz. 12, eksponowanej w holu Urzędu Wojewódzkiego (I p.). Wystawa trwać będzie od 1 do 30 września 2006. r.

# Z Opola

Wróciłem z Ameryki.  
**Kościół katolickie  
 są zawsze otwarte.**

A w niedziele pełne.

tekst

**O. LUDWIK MYCIELSKI  
 OSB**

Zauważa się wdzięczność wobec kapłanów. Zdrady 4 procent księży i ich przestępstwa w minionych latach paradoksalnie wywołały heroiczną współpracę świeckich z pozostałymi księżmi, którzy przecież stanowią 96 procent amerykańskiego prezbiterium!

Zwiększa się liczba powołań. Ale – jak mi Amerykanie tłumaczyli (niestety, w moich podróżach nie napotkałem nikogo mówiącego po polsku; czyżbym coś nie tak zrozumiał?) – powołania te pochodzą obecnie z tych parafii, które „odstąpiły od zwyczajnego zaangażowania do posługi przy ołtarzu ministrantek. Młodzi księża wywodzą się najczęściej z dobrze prowadzonych kół ministrantów, do których dziewczyny nie należą”. Ot, ciekawostka.

Najbardziej jednak zachwyciły mnie

**ulice  
 wielkich miast.**

A napatrzyłem się na nie, bo byłem w sześciu stanach, a każdy – jak Polska. Otóż na ulicach amerykańskich miast, z Nowym Jorkiem włącznie, nie zauważyłem (w tegoroczne czerwcowe i lipcowe upały) ani jednego mężczyzny bez koszuli, w sa-

mych szortach; ani jednej rozneglizowanej kobiety, ani jednej dziewczyny z obnażonym brzuchem (dowiedziałem się, że i w amerykańskich miastach można spotkać tak nie-ubrane dziewczyny, ale tylko w dzielnicach specjalnych; notabene: nazywają je „polkami”...).

Nie widziałem młodzieży palącej papierosy. Nigdzie. W żadnym lokalu, w żadnym środku lokomocji; oczywiście w żadnym porcie lotniczym, gdzie palenie jest surowo karane (samolotem latałem w Stanach sześć razy).

W stanie Massachusetts spodobały mi się tablice rejestracyjne samochodów. U góry są na nich niebieskie litery MASSACHUSETTS. Pod nimi – czarny numer rejestracyjny. Poniżej znów niebieski napis: „The Spirit of America”. Na język polski należy to przetłu-

maczyć: „Amerykańska kultura jazdy”. Rzeczywiście: gdy moi kuzyni wieźli mnie z Bostonu do Nowego Jorku, jechaliśmy ze stałą prędkością 70 mil na godzinę, co jest górną dopuszczalną szybkością (przy ograniczeniu na autostradach do 65 mil; nasze 110 km). Ani razu nikt nas nie wyprzedził. Nigdzie też nie widziałem wygniecionych ramp wzdłuż autostrady, nigdzie śladów stłuczek. Człowiek więc po powrocie do Polski pyta się: kogo małpujemy? Dokąd zmierzamy?

Zrobiło mi się markotno; na tym się jednak nie zatrzymam.

Byłem także

**w benedyktyńskim  
 klasztorze**

Saint John's Abbey – Collegeville; w środkowo-amerykańskim stanie Minnesota (nazwa te-

go stanu w języku Indian oznacza „Błękitna woda – kraina 10 000 jezior, a środkiem płynie Missisipi”).

Braci w Saint John's Abbey jest 167. Ich praca (i praca siostr z oddalonego o dziesięć mil klasztoru Saint Benedict, a jest ich 300) to wykłady na Saint John's University. Uczy się tu na różnych wydziałach 5000 młodych ludzi. Wszyscy mieszkają u benedyktynek i u benedyktynek, w pięknie urządzonych akademikach. Dojeżdżających studentów prawie nie ma, bo wokół tylko lasy i jeziora. Studia tu kosztują – według zasady sugerowanej 1500 lat temu przez św. Benedykta – o jedną czwartą mniej niż studia na innych uniwersytetach. To też mi się wielce spodobało.

W samym klasztorze modlitwa liturgiczna piękna, choć w innym stylu niż nasza. Podobne do tynieckiego zamiłowa-

**Stąd już tylko  
 5 mil do Opola  
 nad Missisipi**



ZDJĘCIA: O. LUDWIK MYCIELSKI OSB

# do Opol

nie do Biblii. W Collegeville powstaje dzieło rozpoczęte z natchnienia Jana Pawła II przed rokiem 2000. Z budżetu państwa benedyktyni otrzymali na jego rozpoczęcie zapomogę w wysokości 4,5 mln dolarów (podają tę kwotę dla wyrażenia monumentalności przedsięwzięcia). Dzieło to ma wynieść słowo Boże na fantastyczny piedestał: powstaje siedmiotomowa *Saint John's Bible*, pisana w języku angielskim. Gęsim piórem, z ornamentacją według średniowiecznych kanonów, z użyciem platyny i złota. Dzieło to ma być skończone w roku 2015. Za miniaturę pierwszego tomu, trzy razy mniejszą od oryginału, zapłaciłem 46 dolarów (oglądając to cudo, zostawiłem z wdzięczności – 50!). – Muszę zrobić prezent moim braciom w Biskupowie – powiedziałem – i włożyłem go do walizki. Po rozpakowaniu w Polsce, księga otwo-

rzyła się na 13. rozdziale Ewangelii według św. Jana, bo w tym miejscu była wsadzona koperka. Wzrok mój padł na słowa: „Przykazanie nowe daję wam: byćście się wzajemnie miłowali tak, jak Ja was umiłowalem”. W kopercie – życzenia dla naszej wspólnoty i... 50 dolarów!

I jeszcze jedno chciałbym przekazać, jako że piszę z klasztoru na Opolszczyźnie. Otóż mój przyjaciel, o. Wiliam Skudlarek OSB, którego pradziad wyemigrował po powstaniu styczniowym, obwodził mnie po okolicy. Po półgodzinnej jeździe samochodem wzdłuż brzegu Missisipi zatrzymaliśmy się najpierw przed drogowskazem: „Opole – 5” (mil). Tu zrobiłem pierwsze zdjęcie. Drugie zrobiłem przed napisem (na zielonym tle, zu-

pełnie jak w Polsce): „Opole”. Tak w Ameryce zajechaliśmy do Opol!

Opole w stanie Minnesota to miejscowość założona w połowie XIX wieku przez emigrantów z Opolszczyzny. Nazwiska na szyldach sklepów – te same co i u nas: Gollok, Kaczmarek, Grzebieniowski, Warzecha, Szymalla, Hennek, Bieniek, Krystosek, Sojka, Gajda. Wieczór spędziliśmy na rodzinnej farmie Tomasza Skudlarka, brata Wiliama. Ani on, ani jego brat, ani nikt inny w tym Opolu już pol-

**W amerykańskim Opolu w miejscowym kościele pod jednym z witraży: ks. Antoni Lamusga prosi o Zdrowaś**

skiego nie zna, ale dobrze wszyscy wiedzą, jak się modlić – po angielsku – by wypełnić prośbę budowniczego ich kościoła, którą czytam pod jednym z kościelnych witraży: *ks. Antoni Lamusga prosi o Zdrowaś*. ■

## Francja: mnisi, skauci, wiosna Kościoła

Wokół ruin zburzonego przez francuską rewolucję romańskiego kościoła znów rozkwita życie. W Abbaye de la Grainetière widać pracowity ład. Brat Lionel zwozi drewno. Brat Louis – rzeźbiarz – wali młotem. Brat Christoph gra na organach. W okolicy kościoły wypełniają dobrzy, kochani ludzie. Pośród ciemnych nocy, w zagubionej grotcie Notre-Dame d'Espérance – przed Matką Bożą Dobrej Nadziei radośnie mrugają światełka. W ich blasku łatwo odczytać wyryte na kilkudziesięciu marmurowych tabliczkach MERCI! – dziękuję. A na jednej ktoś wypowiedział swoje serdeczne PARDON! – przepraszam.

W naszym klasztorze w Biskupowie na Opolszczyźnie gościliśmy podczas wakacji zastęp skautów właśnie z okolic tego francuskiego opactwa położonego w Wandei nad Atlantykami. Rekomendowani byli przez benedyktynów z Abbaye de la Grainetière. Jednoznaczna postawa tych młodych Francuzów (wszyscy byli studentami) i styl ich codziennego postępowania robiły duże wrażenie na naszych sąsiadach, którzy z radością przyjmowali ich w swoich domach.

Piękna jest Francja. Kto na nią z uwagą spogląda, kto po niej podróżuje nie „na oślep”, lecz z rzetelnie przygotowanym programem, szuka nie sensacji, lecz oznak działania łaski Pana Boga i niezwykłych ludzkich odpowiedzi – ten dostrzega we Francji wiosnę Kościoła. ■



## Perełki Słowa

## FUNDAMENT DOBRA

Oto podszedł do Jezusa pewien człowiek i zapytał: Nauczycielu, co dobrego mam czynić, aby otrzymać życie wieczne? Odpowiedział mu: Dlaczego Mnie pytasz o dobro? Jeden tylko jest Dobry. A jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowaj przykazania (Mt 19, 16n).



Scena pełna treści. Osią wszystkiego jest tu dobro. Jezusa znano z jego dobroci, z łagodności słów, z miłosierdzia wobec grzeszników, z cudotwórczego współczucia wobec chorych, z serdeczności wobec dzieci. Ta dobroć jednych pociągała, innych drażniła. Wrogowie usiłowali przeciw Niemu obrócić właśnie Jego dobroć. Nie udało się. Tłumy ludzi ciągnęły za Jezusem urzeczonym promieniującym, zniwielającym, ale nienarzucającym się dobrem Nauczyciela. Stąd zrodziło się pytanie owego młodego człowieka. Kryje się za nim przekonanie, że pełnia życia jest możliwa tylko w powiązaniu z dobrem. Odpowiedź zaś możliwa jest tylko wtedy, gdy uznaje się ostateczny fundament i bezwzględny punkt odniesienia wszelkiego dobra. Jeśliby takiej podstawy nie było, jeśliby dobro oceniali wedle zmiennych kryteriów – wtedy odpowiedź nie miałaby w istocie większego znaczenia. Dobro stałoby się towarem do kupienia i sprzedania – byle korzystniej. Albo jeszcze prymitywniej, jak u Sienkiewicza: „Ktoś Kalemu – Kali komuś”. Jest jednak inaczej. Jezus powiada: „Jeden tylko jest Dobry”. Wiemy, Kogo miał na myśli. Źródłem, siłą i punktem odniesienia wszelkiego dobra jest Bóg. Mówienie o jakichkolwiek zasadach moralnych ma sens tylko w przestrzeni wiary w Boga.

KS. TOMASZ HORAK

## Europejska Pielgrzymka Ministrantów do Rzymu

## Nie bądźcie figurami

Pielgrzymki świetnie kształtują duchowość ministrantów.

Wiedzą o tym również organizatorzy tegorocznej pielgrzymki – Coetus Internationalis Ministrantium (CIM).

To międzynarodowe stowarzyszenie ministrantów organizuje wyjazdy pielgrzymkowe do Wiecznego Miasta już od przeszło czterdziestu lat. Kulminacją pierwszego z nich, w 1962 roku, było spotkanie ministrantów z Ojcem Świętym Janem XXIII. Piękną tradycję audiencji kontynuowali kolejni papieże. Z początku „raczkująca” inicjatywa rzymskich pielgrzymek już za drugim razem spotkała się z odpowiedzią czterech tysięcy ministrantów. W pierwszej pielgrzymce w nowym tysiącleciu na Placu św. Piotra u Ojca Świętego Jana Pawła II zgromadziło się aż dwadzieścia tysięcy ministrantów z całej Europy. Jak było tym razem?

## Po umocnienie, siły i motywację

Tegoroczne spotkanie rozpoczęło się 30 lipca i trwało do 3 sierpnia. Obecnych na nim było około 42 tysięcy ministrantów z całej Europy. Jego hasłem było zdanie z Janowej Ewangelii: „Duch daje życie”. Pielgrzymka miała też swój oficjalny hymn o tym samym tytule, którego każda ze zwrotek śpiewana była w innym języku, m.in. po łacinie, francusku, angielsku czy niemiecku. Jak podkreślają organizatorzy, pielgrzymka ta miała nie tylko umocnić ministrantów w wierze, ale i dodać im niezbędnych sił i motywacji do dalszego zaangażowania się w życie Kościoła. Mówił o tym między innymi kard. Schönborn – abp Wiednia – w czasie Mszy dla wszystkich uczestników pielgrzymki na Placu św. Piotra we wtorkowy wieczór. Przypomniał ministrantom, że chrześcijaństwo nie może być statyczne, że chrześcijanie nie mogą być jak figury w muzeum, że powinni się roz-



KS. DAMIAN JURCZAK

wijać – i dawać świadectwo wiary. Msza na Placu św. Piotra to jest jeden ze stałych elementów tych pielgrzymek. Kolejnym jest audiencja z Ojcem Świętym. Tym razem Papież przyleciał wprost ze swojej letniej rezydencji w Castel Gandolfo, żeby spotkać się z rzeszą ministrantów i przypomnieć im, że mają być przyjaciółmi i apostołami Jezusa Chrystusa. To zdanie powtarzał w kilku językach – w tym także po polsku. Warto zaznaczyć, że po wtorkowej Mszy św., która zakończyła się koncertem, była możliwość spotkań międzynarodowych grup ministranckich i wymiany doświadczeń.

## Dzień Polski i silna reprezentacja

Na tej pielgrzymce nie zabrakło Polaków. Do Wiecznego Miasta zawitało nas około tysiąca, a najliczniej reprezentowane były: archidiecezja poznańska, diecezja legnicka i archidiecezja krakowska. Nie zabrakło tam również ministrantów naszej diecezji. Do Rzymu bowiem wybrali się ministranci pod wodzą ks. Wojciecha Czekalę, które-

**Ministranci z diecezji opolskiej w Bazylice św. Pawła za Murami**

go wspomagali ks. Edmund Pośpiech i ks. Damian Jurczak. Razem było nas 49 osób. Oprócz stałych punktów pielgrzymki mieliśmy okazję zwiedzić Wieczne Miasto – i modlić się w

4 wiekszych bazylikach Rzymu. Służba liturgiczna z Polski miała też swój wyjątkowy punkt programu – Dzień Polski (poniedziałek 31 lipca), stanowiący swoiste preludium do głównych obchodów międzynarodowych. Przeżyliśmy go z udziałem wszystkich polskich grup, korzystając z gościnności Kongregacji Oratorium św. Filipa w Rzymie (kościół Chiesa Nuova) na wieczornej Eucharystii koncelebrowanej pod przewodnictwem bpa Grzegorza Balcerka, delegata Konferencji Episkopatu Polski ds. Duszpasterstwa Ministrantów. Ksiądz biskup przypomniał nam znaczenie wizyty u Ojca Świętego, przypomniał, co znaczy jego osoba dla wszystkich wierzących. Europejska Pielgrzymka Ministrantów do Rzymu była zatem bardzo ciekawa. W sercach uczestników z pewnością pozostawi niezatarty ślad duchowy, który później promieniować będzie na codzienną ministrancką służbę.

KS. DAMIAN JURCZAK

## Zapraszamy

### ■ NA PIELGRZYMKĘ MAŁŻEŃSTW OBCHODZĄCYCH JUBILEUSZ

W niedzielę 10 września o godz. 14.00 w kościele seminaryjnym pw. św. Jadwigi przy ul. Drzymały 1 w Opolu zostanie odprawiona uroczysta Msza św. jubileuszowa w intencji wszystkich małżeństw diecezji opolskiej, obchodzących w tym roku swoją 50. i 25. rocznicę ślubu. Na to kolejne spotkanie małżonków jubilatów zaprasza arcybiskup Alfons Nossol.

### ■ NA OBCHODY KALWARYJSKIE KU CZCI ANIOŁÓW STRÓŻÓW

W tym roku obchody kalwaryjskie ku czci Aniołów Stróżów na Górze św. Anny (termin: 24–27 sierpnia) będą miały nieco zmieniony przebieg w porównaniu do lat poprzednich. Dlatego podajemy szczegółowo program obchodów.

#### CZWARTEK

Od godz. 15.00 witanie grup w bazylice

18.00 – Msza św. w bazylice

#### PIĄTEK

18.00 – Procesja z bazyliki do kaplicy III Upadku

Msza św. w intencji wypominek.

20.00 – Koronka do św. Anny

#### SOBOTA

11.00 – Msza św. w kaplicy Matki Bożej Fatimskiej

13.00 – Rozpoczęcie dróżeń maryjnych przy kościele Świętego Krzyża, odprawiane będą stacje bolesne, pogrzebowe i chwalebne

22.00 – Nabożeństwo w bazylice

#### NIEDZIELA

7.30 – Przy Gradusach – Godzinki do św. Anny, Droga Krzyżowa od Gradusów

10.00 – Suma odpustowa w grocie lurdzkiej.

### ■ NA DNI SKUPIENIA DLA RODZICÓW KAPŁANÓW

Wyższe Seminarium Duchowne w Opolu serdecznie zaprasza rodziców kapłanów diecezji gliwickiej i opolskiej na dni skupienia, które odbędą się w gmachu Wyższego Seminarium Duchownego w Opolu przy ul. Drzymały 1, od 1 do 3 wrześ-

nia 2006 r. Poprowadzi je ks. prałat dr Hubert Kowol. Zgłoszenia udziału w skupieniu prosimy kierować pod adresem seminarium (ul. Drzymały 1, 45–342 Opole; telefony: centrala – 077 44 24 001; rektorat – 077 44 24 003 e-mail: joachim.waloszek@uni.opole.pl). Początek skupienia: godz. 17.00. Zakończenie: niedziela, godz. 13.00. Koszt uczestnictwa: 50 zł.

### ■ NA ODPUST ŚW. ROCHA DO OLESNA-GRODZISKA

Program tradycyjnego odpustu św. Rocha w Oleśnie-Grodzisku (od 19 do 21 sierpnia).

#### SOBOTA

17.00 – procesja z kościoła Bożego Ciała do kościoła św. Rocha Na placu odpustowym:

17.00 – Rożaniec

18.00 – Msza św. z niesporami

20.00 – 21.00 – Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Rocha

#### NIEDZIELA

6.30 – Godzinki

Msze św. przy ołtarzu św. Rocha: 7.00, 7.30, 10.00

Msze św. na placu odpustowym: 8.00, 9.00 (w j. niemieckim), 11.00 – Suma odpustowa

#### PONIEDZIAŁEK

18.00 – Msza św., po niej procesja powrotna do kościoła parafialnego.

### ■ NA „KONCERT PRZYJAŹNI”

W ramach europejskiego „szlaku przyjaźni” z Achern przez Tallinn (Estonia) do Opola i Ozimka – wystąpi wielokrotnie nagradzany nagrodami niemieckimi i międzynarodowymi chór młodzieżowy z towarzyszeniem orkiestry „Camerata divertimento” z Achern w Schwarzwaldzie. Zespół pod dyrekcją Gabriele Sichler-Karle wystąpi w opolskiej katedrze w sobotę, 9 września, o godz. 19.30. W niedzielę, w Ozimku, w kościele parafialnym zaśpiewa podczas Mszy św. o godz. 11.00, zaś o 16.00 w starym kościele da uroczysty koncert wspólnie z chórem z Zawadzkiego. W programie koncertów utwory m.in: W. A. Mozarta, F. Mendelssohna-Bartholdy'ego. Wstęp wolny. ■

## Wśród książek

# Biografia matki Franciszki

W serii wydawniczej „Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku” ukazała się świetna praca pióra

ks. prof. dra hab. Kazimierza Doli, poświęcona matce Franciszce Werner, jednej z czterech inicjatorek i założycielek Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety.

Maria Franciszka Werner urodziła się 2 grudnia 1817 r. w Nysie. Razem z Klarą Wolff i siostrami Marią i Matyldą Merkert – Franciszka dała początek Zgromadzeniu Sióstr św. Elżbiety w Nysie. Franciszka Werner była też w latach 1873–1885 drugą przełożoną generalną elżbietanek po śmierci słuźebnicy Bożej matki Marii Merkert. Dała się poznać jako osoba obdarzona niezwykłymi walorami duchowymi, o niespotykanej dojrzałości i doświadczeniu życiowym, które umiejętnie wykorzystywała dla potrzeb powstającego zgromadzenia.

Wybór na stanowisko przełożonej generalnej Franciszka Werner skwitowała w jednym z listów: „Los ten spotkał mnie w poniedziałek o 9.30. Wątpię, czy było to życzenie wszystkich 400–500 sióstr, choć może nie będą miały zastrzeżeń. Sama nie czuję się z tym dobrze, byłabym bardziej zadowolona, gdyby wybory w ogóle nie były potrzebne”. Wkrótce jednak okazało się, jak jej charyzmatyczne cechy i umie-

jętność prowadzenia dialogu z władzami w okresie kulturkampfu pozwoliły wyjść zgromadzeniu ze stagnacji spowodowanej m.in. zakazem przyjmowania do wspólnot zakonnych nowych postulantek. Te wszystkie zawirowania historyczne i zabiegi Matki Franciszki ukazuje ks. Kazimierz Dola, opierając się m.in. na zbiorze zachowanych jej listów. Autor przedstawia jej życie i dzieło, sylwetkę duchową i opinie świadków jej życia oraz żywą pamięć potomnych, którzy obecnie czynią starania o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego matki Franciszki.

Książka ks. profesora Kazimierza Doli jest pierwszą w języku polskim tak obszerną i znakomicie napisaną biografią tej jednej z największych kobiet XIX-wiecznego Śląska. Autor wykorzystał w swej pracy wszelkie dostępne źródła i opracowania, poczynając od niepublikowanej, napisanej w 1950 r. przez redemptorystę z Barda o. Josefa Schwetera, opowieści o matce Franciszce na tle początków elżbietanek.

Książka dostępna jest w Redakcji Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego. **Z**

*Ks. Kazimierz Dola, Maria Franciszka Werner (1817–1885). Współzałożycielka i druga przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety (CSSE). Życie i dzieło – Sylwetka duchowa – Pamięć pośmiertna, Opole 2006.*

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowania za udział i uczestnictwo w obrzędach pogrzebowych naszego

BRATA  
ŚP. KS. ERNESTA JANOSZKA

składa  
rodzeństwo z rodzinami

## PANORAMA PARAFII

Św. Bartłomieja Apostoła w Jarnołtówku

## Pod Kopą Biskupią

U stóp najwyższego szczytu województwa opolskiego, Kopy Biskupiej, w dolinie Złotego Potoku, rozciąga się parafia św. Bartłomieja Apostoła w Jarnołtówku.

Pierwsza wzmianka o kościele w Jarnołtówku pochodzi z 1339 r. W XVI wieku Jarnołtówek był filią parafii w Złoty Horach. Znany ze starych fotografii i pocztówek dawny kościół parafialny został wybudowany w latach 1753–1754. Tragiczna powódź z lipca 1903 r. zniszczyła doszczętnie dotychczasową barokową świątynię i ówczesni mieszkańcy postanowili wybudować w innym miejscu, na wzgórzu, nowy kościół w stylu neogotyckim. Budowę ukończono w 1907 r.

### Obecnie parafię tworzą

miejsowości znane nie tylko na Opolszczyźnie z malowniczych widoków i turystycznych atrakcji: Jarnołtówek i Pokrzywna. Ściągają doń amatorzy górskich wędrówek i kąpieli u podnóża Gór Opawskich. Właśnie dla tych atrakcji latem, a zimą z powodu dobrych warunków narciarskich, do Jarnołtówka i Pokrzywny przybywają coraz liczniejsi turyści. Z uwagi na nich proboszcz ks. Jerzy Waindzocho we współpracy z dyrekcją Lasów Państwowych i władzami samorządowymi objął – wzorem swoich poprzedników – opiekę duszpaster-



ZDJEŃCIA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



### KS. JERZY WAINDZOCHO

święcenia kapłańskie przyjął 19 czerwca 1993 roku w Opolu. Jako wikariusz pracował w parafiach: Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Opolu (1993–1996) oraz świętego Zygmunta i świętej Jadwigi Śląskiej w Kędzierzynie-Koźlu (1996–2004). Od 2004 roku jest proboszczem w Jarnołtówku.

ską przepiękną „Cichą Dolinę”, położoną w dolinie Bystrego Potoku na granicy Jarnołtówka i Pokrzywny. Właśnie tam od połowy maja do końca sierpnia w każdą niedzielę o godz. 19.00 odprawiana jest Msza św. dla turystów.

W Jarnołtówku są ministranci, trzy grupy Żywego Różańca, parafialny zespół Caritas i parafialna rada duszpasterska. Osoby z parafialnej Caritas zajmują się rozdziałem żywności pochodzącej z Unii Europejskiej, rozprowadzanej przez Agencję Rynku Rolnego za pośrednictwem Caritas, w ramach programu „Dostarczanie żywności dla najuboższej ludności UE 2006”. Członkowie PRD natomiast przymierzają się do generalnego remontu wieży. – Trzeba wymienić wszystkie belki, całą więźbę dachową i pokryć ją nową blachą – wyjaśnia ks. proboszcz Jerzy Waindzocho. Od około roku u Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków znajduje się pismo, w któ-

rym parafia z Jarnołtówka prosi o wpis do rejestru zabytków miejscowego kościoła. Swoją drogą ciekawy jest fakt, że jeszcze tego nie uczyniono, skoro kościół parafialny pochodzi z 1907 r. i za rok będzie obchodził jubileusz 100-lecia. – Taki wpis pozwoli nam uzyskać wsparcie na remont wieży – uważa ks. Waindzocho. Ponadto w najbliższym czasie rozpoczną się prace porządkowe na cmentarzu parafialnym i zostanie na nim postawiony nowy okazały krzyż.

### Przygotowania

A tymczasem w Jarnołtówku trwają przygotowania do najbliższego odpustu. W niedzielę 27 sierpnia o godz. 12.00 zostanie w tamtejszym kościele parafialnym odprawiona Suma odpustowa ku czci św. Bartłomieja Apostoła. Następny odpust przypadnie w roku stulecia obecnego kościoła!

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

Z lewej: **Kościół parafialny w Jarnołtówku w deszczowej aurze**

Powyżej: **Wnętrze kościoła pw. św. Bartłomieja Apostoła**

### ZDANIEM PROBOSZCZA

Parafia liczy obecnie 726 mieszkańców. Jest to o blisko sto osób mniej niż w najnowszym „Roczniku diecezji opolskiej”. Liczba ta stale spada. W tym roku, jak dotąd, były tylko trzy chrzty i pięć pogrzebów. Wielu ludzi, zwłaszcza młodych, wyjeżdża do pracy w Stanach Zjednoczonych, Irlandii, Wielkiej Brytanii, Austrii i Niemczech. Są tacy, którzy już nie wracają. Ale są też tacy, którzy przyjeżdżają do nas z całej Polski, nawet z zagranicy, budują domy, aby spędzić tu starość. Na razie mieszkają tylko w weekendy. Coraz więcej turystów nas tutaj odwiedza. Wśród nich jest wielu takich, którzy czytają ogłoszenia parafialne, telefonują na plebanię i pytają o godziny odprawiania Mszy św. Tacy turyści zasługują na słowa pochwały. Parafianie są życzliwi i ofiarni, rozumieją potrzeby parafii. Także osoby, które tu mieszkają tylko w weekendy, umieją zadbać o nasze sprawy parafialne. Zdarza się, że pomoc okazują również turyści. Oby tu urokliwe miejsce, którym nas Bóg obdarzył, zachwycało nas wszystkich, zbliżyło do Boga i do siebie nawzajem.